

MARION

WOODMAN

FRAGMENT



WYNISZCZONY
OBLUBIENIEC



MARION WOODMAN

WYNISZCZONY OBLUBIENIEC

MĘSKOŚĆ W KOBIETACH

PRZEKŁAD MONIKA SREBRO



Tytuł oryginału: *The Ravaged Bridegroom: Masculinity in Women*

Copyright © 1990 by Marion Woodman. All rights reserved.

Copyright © for the Polish edition and translation by Instytut
Studiów Kulturowych Raven, Czeladź 2024.

Przekład: Monika Srebro

Redakcja naukowa: Małgorzata Kalinowska

Redakcja: Agnieszka Rachwał-Chybowska

Korekta: Agnieszka Tabor

Projekt graficzny, skład, łamanie: Jacek Kobiński

Projekt okładki: Jacek Kobiński

Ilustracja na okładce: Ewa Kutylak, *Podróż do Itaki*, 2013

www.kutylak.com

Druk: Drukarnia Pozkał, www.pozkal.pl

ISBN 978-83-965425-4-0

Wydawca: Instytut Studiów Kulturowych RAVEN

Adres wydawcy: ul. Żabia 12, 41-250 Czeladź

tel: 734461053

603635824

e-mail: contact@raven.edu.pl

www.raven.edu.pl

www.sklepraven.edu.pl

Wydanie I, Czeladź 2024

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1	
Zgładzenie smoka: morderstwo czy ofiara?	15
Zgładzenie smoka, tworzenie duszy i metafora	28
Rozdział 2	
Mag, trickster i klaun: męskość w uzależnieniach	45
Myśli kuchenne	83
Rozdział 3	
Matka jako Patriarcha	85
Patriarcha matki we mnie	129
Rozdział 4	
Kochanku, rzucisz grosz?	131
Myśli z sypialni	163
Rozdział 5	
Kaleki, buntownicy i przestępcy	165
Myśli buntownicze	201
Rozdział 6	
Oblubienica	203
Rozdział 7	
Oblubieniec	239
Bibliografia	277
Spis ilustracji	285
Indeks	289

WSTĘP

Czy wojna płci staje się coraz bardziej zacięta? W jaki sposób patriarchyat pogłębia dystans między mężczyznami a kobietami? Dlaczego nasze próby zniwelowania tej różnicy zawodzą? Dlaczego ważne jest zrozumienie nieświadomej dynamiki? Jak nasze sny mogą wskazywać drogę do uzdrawiania siebie samych, naszych relacji, naszej planety? To tylko kilka pytań poruszonych w tej książce.

Jako analityczka, każdego tygodnia pracuję z wieloma snami. Podczas gdy moi analizanci borykają się z obrazami, które jawią im się jako jednostkowe, ja dostrzegam te same lub podobne obrazy powtarzające się godzina po godzinie w mojej praktyce, jak również w snach uczestników warsztatów we wszystkich regionach kraju. Gdy zauważam wyłanianie się jakiegoś motywu, badam dwadzieścia lub trzydzieści snów oscylujących wokół tego konkretnego problemu. Staram się przeanalizować, w których miejscach energia jest zablokowana (i dlatego niedostępna dla ego), jak można ją uwolnić i w jakim kierunku próbuje się udać. Kiedy wydaje mi się, że pojawia się pewien wzorzec, wybieram jeden sen, który obrazuje przesunięcia torów energii, skupiam się na nim i sprawdzam swoje wnioski na podobnych snach. Wprawdzie każdy sen jest unikalny dla osoby śniącej, jednak wyłaniają się również archetypowe wzorce, które ujawniają energie ewoluujące w zbiorowej nieświadomości kultury. Wskazują one drogę, którą świadomość docelowo może podążać.

Wszystkie osoby, których sny przytoczone są w tej książce, poza jedną, są w analizie od co najmniej pięciu lat, równocześnie wykonując jakiś rodzaj pracy z ciałem. Rozumieją wagę medytacji nad obrazem, która pozwala wydobyć jego uzdrawiającą moc oraz potencjał, by mógł ich prowadzić w życiu zewnętrznym. Rozwijają umiejętności interpretacji własnych snów. Podobnie jak wszyscy inni, czasem potrzebują zewnętrznego oka, które umożliwi im zauważenie belki we własnym; zazwyczaj są w stanie wyczuć i pojąć to, co może zostać ujawnione we śnie, a także uszanować tajemnicę, która musi pozostać niewyjaśniona.

Wiele snów, zwłaszcza tych pochodzących z archetypowych głębin, przypomina raczej klasyczne dramaty. Prawdziwa sztuka również wywodzi się z tych czeluści i wykazuje pewne podobieństwa do struktury, obrazów i języka snów – jest niczym fotografie sytuacji świadomej wykonane z punktu widzenia nieświadomości.

Można oczywiście twierdzić, że wiele współczesnych snów, podobnie jak nowoczesne dzieła sztuki, to „stos rozbitych obrazów” pochodzących z pofragmentowanego pola archetypowego, gdzie wzorzec, tak jak w wierszu *Ziemia jałowa* Eliota czy powieści *Ulysses* Joyce’a, działa bardziej podprogowo. Istnieje oczywiście pogląd, że wniesienie snu z nieświadomości na poziom świadomy powoduje utratę części jego podprogowej mocy, jak na przykład notatki Eliota do *Ziemi jałowej*, które – jeśli czytane są zbyt skrupulatnie – raczej obciążają wiersz (dodatkowymi znaczeniami), zamiast go rozjaśnić. Istnieją też opinie, że analiza snu przypomina rozrywanie na strzępy sonetu Shakespeare’a podczas szkolnej lekcji. Jeśli jednak cenimy sonet na tyle, by godzinami poznawać, jak działa podstawowy obraz, jak aliteracje okalają muzykę samogłosek we frazie takiej jak *w kręgu myśli słodkich uciszonych*¹, w jaki sposób dźwięki

1 Shakespeare W., *Sonet XXX* [w:] *Sonet*, Słomczyński W. (tłum.), Wydawnictwo „Cassiopeia”, 1992, s. 10.

te wpływają na nasze odczucia, jak wszystko to i wiele więcej sprawia, że czternaście wersów komponuje się we wspaniałą w swej całkowitości symfonię, wtedy jesteśmy w stanie przeczytać wiersz na głos i zamilknąć w obecności geniuszu.

To samo dotyczy snów. Kim jest ten zdumiewający geniusz, towarzyszący nam we śnie każdej nocy? Czym jest ta przestrzeń, w której precyzyjne obrazy ujawniają nasz wewnętrzny świat i łączą go z zewnętrznym? Jakiegokolwiek nie nadalibyśmy temu imienia, wyłania się tutaj jeden podstawowy wzorzec. Jung nazwał to naturalnym dążeniem ku pełni, kierowanym przez Jazń (wewnętrzny obraz Boga i regulujące centrum osobowości).

To tak, jakby przeżywane naprawdę życie składało się z ciągnących się jeden za drugim kanałów rodnych. Podążamy jakąś ścieżką, a potem nagle lub stopniowo przestajemy być zadowoleni. Praca nie jest już wyzwaniem, partner nie jest już ekscytujący, stare drogi przestają wystarczać. Jeśli nawiążemy kontakt z naturalnymi rytmemi psychiki, znajdziemy się w łonie, wycofani ze świata, niepewni, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Gdy jesteśmy w stanie pozostać w bólu śmierci starego porządku i wytrzymać ukrzyżowanie stanu przejścia, w końcu odrodzimy się na nowo. Przez kilka kolejnych lat możemy cieszyć się nową stabilizacją, przeciwieństwa zaczynają jednak znów się rozdzielać, wymuszając na nas nowe poziomy świadomości. Czasem czujemy, że się wspinamy, innym razem, że spadamy – w którąkolwiek poruszamy się stronę, droga zawsze prowadzi równocześnie w górę i w dół. Kwiat lotosu otwierający się ku słońcu zagłębia swoje korzenie w odżywczym mule.

Niniejsza książka skupia się na męskości i kobiecości, rozumianych jako dwie ewoluujące energie obecne w każdej indywidualnej osobie, dążące do wewnętrznej harmonii. Tak długo jak te energie rzutowane są na innych, ograbiamy się z własnej dojrzałości i wolności. Dopóki nie weźmiemy odpowiedzialności za te projekcje, niemożliwa jest prawdziwa więź. Zamiast bowiem wchodzić w relacje z nowymi możliwościami,

które poszerzają nasze granice, pozostajemy uwikłani we własne obrazy.

Udręka rozpadających się związków coraz bardziej zmusza ludzi do pogłębiania rozumienia, czym w istocie mogą być wyzwolona męskość i wyzwolona kobiecość. Jak uwolnić je z grobowców przestarzałych mitologii, w których zostały pochowane?



To pytanie stało się przerażająco aktualne tej nocy, gdy włączyłam telewizję i dowiedziałam się o tragedii, która dotknęła Uniwersytet w Montrealu. Uzbrojony napastnik, krzycząc: „Jesteście bandą feministek!”, wszedł do sali wykładowej, oddzielił mężczyzn od kobiet i zanim rzeź się skończyła, zastrzelił czternaście studentek, ranił trzynaścioro kolejnych (w tym jednego mężczyznę), a następnie skierował broń ku sobie². Nasz naród oplakuje zmarłych, płacze nad losem ich rodzin oraz społeczeństwa, w którym może dochodzić do tak bezmyślnej przemocy. Z pewnością było to działanie poważnie zaburzonej psychiki, jednak takie umysły wychwytyują to, co istnieje już w świadomości i nieświadomości zbiorowej. Głęboko zakorzeniona nienawiść do kobiet, wystrzeliwana z półautomatycznej broni, wysadza drzwi kolejnych arsenałów strachu, rozgoryczenia i gniewu zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet.

Nasza wspólna żałoba może zapoczątkować świadomość, która przemieni morderczy akt w znaczącą ofiarę – na tyle głęboką, aby zrewolucjonizować społeczeństwo. Zdiera się z nas sentymentalne okulary. Stajemy przed refleksyjnymi pytaniami: czy ta tragedia ukazała coś endemicznego w naszym

2 Masakra w École Polytechnique de Montréal – zbiorowe morderstwo dokonane 6 grudnia 1989 roku. Jego sprawcą był Marc Lépine. Od 1991 roku w Kanadzie w rocznicę tragedii odbywa się Narodowy Dzień Pamięci i Przeciwdziałania Przemocy Wobec Kobiet. Flagi na budynkach rządowych są opuszczone do połowy masztu, pamięć ofiar czczona jest minutą ciszy, a do ubrań przypina się białą lub purpurową wstążkę (przyp. red.).

społeczeństwie? Czy kobiecość u obu płci jest w niebezpieczeństwie? Obrazy na ekranie przypominają współczesne obrazy senne, które wyraźnie ukazują podobną sytuację w nieświadomości wielu mężczyzn i kobiet. Ta *ludzka* tragedia wzywa każdego z nas do spojrzenia na nasz własny cień władzy.

Wicher przetacza się przez cały świat. Pozostawił po sobie setki martwych ciał chińskich studentów, którzy próbowali stawiać czoła staremu reżimowi. Ich śmierć nie poszła na marne. Kiedy ten sam wiatr uderzył w Czechosłowacji, obywatele zobaczyli swoich studentów pobitych przez własną policję, i powstałi, mówiąc: „Nigdy więcej”. Stali tysiącami na Placu Waława, szczęki zaciśnięte, oczy płonące, domagając się wolności. W Polsce Lech Wałęsa wpiął w klapę marynarki znaczek z Czarną Madonną i poprowadził naród w zorganizowanej rewolcie. Dokładnie tego dnia, gdy piszę te słowa, armia w Rumunii dołączyła do obywateli, by wesprzeć ich w dążeniu do sprawiedliwego społeczeństwa. Wyrastające z samej ziemi człowieczeństwo Europy Wschodniej powstało przeciw dławiącym dyktaturom. Jego liczebność i wizja doprowadza stary porządek do upadku.

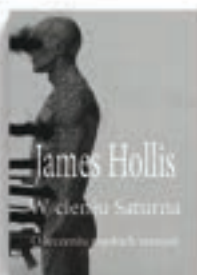
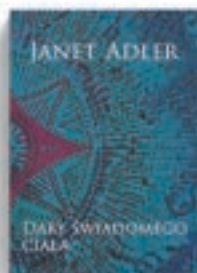
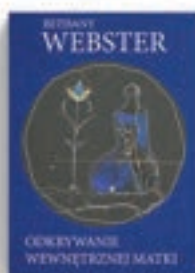
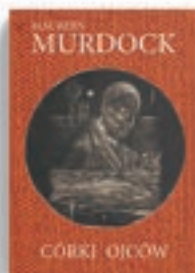
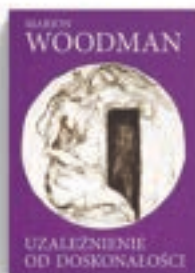
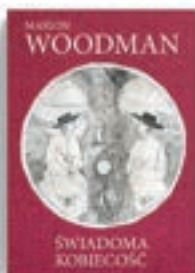
Ten sam wicher przetacza się przez Południową Afrykę, Amerykę Środkową i niezliczone inne miejsca na świecie. W globalnej wiosce panuje chaos odrodzenia. Ten sam wiatr wieje w Ameryce. Nie możemy chować się pod ciepłe kołdry, zadowoleni z siebie, bo ci ze Starego Kontynentu w końcu znajdują wolność, którą my już od dawna się cieszymy. Wolność do czego? By śnić o tym, że nas wsadzają do obozu koncentracyjnego, albo że uciekamy spod luf karabinów? Wolność by pacyfikować gorączkę kobiecości lekami? Żeby pogrzebać naszą dziecięcą duszę pod stertą śmieci? Mur berliński upadł. Mur Luster, który nie pozwala mężczyznom i kobietom zobaczyć się nawzajem, nadal stoi. Wznosi się, niewidzialny, na ulicach, w naszych instytucjach i relacjach osobistych. Stoi, co najgroźniejsze, w nieświadomości synów i córek patriarchy. Subtelny, polukrowany iluzjami i projekcjami, zdradza. Teraz, gdy próbujemy zagłębić się w jego zwodnicze czeluści, stajemy,

zarówno mężczyźni, jak i kobiety, naprzeciw naszej udręczonej kobiecości i jej wyniszczonego męskiego partnera – ofiar przestarzałych ideałów. Ona przestanie już być ofiarą milcząca, a on nie pozostanie wykluczony.

Przebicie tego muru wymagać będzie cierpliwości i całkowitego oddania. Nie można tego dokonać z zewnątrz. Nieświadome dynamiki, które trzymają kobiecość w niewoli patriarchy, przeniknęły do szpiku naszych kości. Gdyby jednak każdy z nas przyjął odpowiedzialność za własną wewnętrzną ofiarę i tyrana, moglibyśmy naprawdę odebrać moc starym rodzicielskim kompleksom. Uwolnieni spod ich władzy, byłibyśmy w stanie kochać.

Wolność nie jest samowolą, ani też samolubnym egoizmem. Psychiczna wolność oznacza zaufanie do świata wewnętrznego, odpowiedzialność za swoje mocne i słabe strony, świadomą miłość do siebie i co za tym idzie – zdolność do kochania innych. Sny prowadzą nas właśnie w tym kierunku, choć ścieżka bywa kręta. Wglądy i sny przedstawione w tej książce stanowią nasz wkład – mój oraz moich analizantek – w obalenie muru, który blokuje drogę do wolności.

Toronto, grudzień 1989



Do kupienia na www.sklepraven.edu.pl